

# Eugeniusz Weron

---

## Biuletyn teologii laikatu

---

Collectanea Theologica 46/2, 173-187

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN TEOLOGII LAIKATU

**Zawartość:** I. ZIELONOŚWIĄTKOWCY W KOŚCIELE? 1. Z historii ruchu zielonoświątkowców. — 2. Teologiczne podstawy ruchu. — 3. W Nowym Testamencie. — 4. Życie wedle Ducha. — 5. Niektóre formy modlitwy i życia zielonoświątkowców. — 6. „Wylanie Ducha”. — 7. Skutki „wylania Ducha”. II TRZECI MIĘDZYNARODOWY KONGRES ODNOWY CHARYZMATYCZNEJ. 1. Przygotowanie kongresu. — 2. Przebieg kongresu. — 3. Sceptycyzm i umiarkowany optymizm.\*

### I. ZIELONOŚWIĄTKOWCY W KOŚCIELE?

Nowy, charyzmatyczny ruch katolickich zielonoświątkowców rozpoczął swoją działalność w Kościele i należy obecnie do panoramy współczesnego, posoborowego Kościoła.

W maju 1975 r. odbył się w Rzymie, pod przewodnictwem kardynała L. Suenensa i dziesięciu biskupów należących do różnych narodowości, trzeci międzynarodowy kongres zielonoświątkowców wywodzących się z pięciu kontynentów świata. W dniu 19 maja 1975 r. Paweł VI przyjął na audiencji wielotysięczną rzeszę uczestników kongresu i wygłosił do nich okolicznościowe przemówienie<sup>1</sup>. Tak więc charyzmatyczny ruch katolickich zielonoświątkowców został oficjalnie włączony w dzieło posoborowej odnowy.

Fakt ten zaistniał w Roku Świętym odnowy i pojednania. Na ruchy charyzmatyków Kościół oficjalny spoglądał dawniej z dużą dozą nieufności. Także Kościoły wywodzące się z Reformacji przez długie dziesiątki lat zwalczały u siebie ostro ruch protestanckich zielonoświątkowców. Dopiero stosunkowo niedawno nastąpiła pod tym względem zmiana postawy w kierunku większej tolerancji.

Nic więc dziwnego, że władze Kościoła katolickiego dość długo ociążały się z oficjalną akceptacją ruchu. Zmiana postawy nie nastąpiła jednak nagle i bez przygotowania. Warto sobie uświadomić dzieje i podstawy teologiczne nowego ustosunkowania się władzy kościelnej.

#### 1. Z historii ruchu zielonoświątkowców

Początki ruchu zielonoświątkowców przypadają na koniec XIX i początek XX wieku<sup>2</sup>. Młody pastor metodystów amerykańskich Karol Parham czytając Dzieje Apostolskie zaczął się zastanawiać nad małą skutecznością swej

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew.

<sup>1</sup> „Osservatore Romano” z dnia 19—20 maja 1975.

<sup>2</sup> Por H. Caffarel, *Faut-il parler d'un Pentecôtisme catholique?*, Paris 1973, 40—42.

pracy w porównaniu z dynamiczną działalnością i rozwojem pierwotnego Kościoła. Wraz z kilkoma uczniami przeprowadził badania nad Pismem św. Nowego Testamentu w poszukiwaniu przyczyn takiego stanu rzeczy. Doszedł wkrótce do przekonania i wniosku, że powodem wspaniałego rozwoju pierwotnych gmin chrześcijańskich było szczególnie przyjęcie oraz wylanie Ducha Świętego, które się dokonywało przez „chrzest z Ducha”. Ten szczególny chrzest był spowodowany przez włożenie rąk, a jego szczególnym skutkiem i znakiem był dar „mówienia językiem” oraz inne dary. Zaczął więc wraz ze swoimi uczniami gorąco modlić się o łaskę „chrztu z Ducha” oraz dar języków. Dokładnie wieczorem w dniu 31 grudnia 1899 roku, pojawił się po raz pierwszy w ich małej grupie upragniony dar języków<sup>3</sup>. Z kolei coraz więcej osób postronnych zaczęło prosić o „chrzest z Ducha” i otrzymywali dary podobne do tych, o których czytamy w Dziejach Apostolskich. Widząc takie skutki K. Parhama zaczął coraz śmielej głosić o swoim odkryciu i równocześnie przepowiadać „całą Ewangelię”. Naraził się przez to oficjalnym władzom swego Kościoła, które nieufnie, a nawet wrogo ustosunkowały się do „nowinkarstwa”. Ruch jednak zataczał coraz szersze kręgi i zdobywał coraz więcej zwolenników. Szczególny rozwój nastąpił, gdy do ruchu przyłączył się czarny pastor Seymour w Los Angeles. Oblicza się obecnie, że do zielonoświątkowców protestanckich należy 10 do 12 milionów członków<sup>4</sup>.

Oficjalne Kościoły protestanckie zachowały przez ponad 50 lat negatywną i wrogą postawę wobec ruchu zielonoświątkowców. Zmiana zaczęła się zaznaczać dopiero około roku 1955. Kościoły amerykańskie (metodyści, baptyści, luteranie, prezbiterianie itd.) zaczęły interesować się zielonoświątkowcami i stopniowo nawiązywać kontakty. Niektórzy członkowie tych Kościołów prosili o „chrzest z Ducha” u zielonoświątkowców nie przyłączając się jednak do nich. Z tych kontaktów powstawały w łonie poszczególnych ugrupowań protestanckich własne ruchy charyzmatyczne. Tak narodził się tzw. neopen-tekostyzm, który obecnie stanowi dość częste zjawisko w Kościołach reformowanych<sup>5</sup>.

Pierwsze kontakty katolików z ruchem zielonoświątkowców miały miejsce w dość dramatycznych okolicznościach w roku 1966 w USA. W następnym roku niektórzy studenci i wykładowcy z uniwersytetu w Pittsburgu, zaangażowani w katechizację i apostołstwo, zaczęli się rozglądać za bardziej skutecznymi środkami oddziaływania apostołskiego. Przy tej okazji zaznajomiono się z literaturą i doświadczeniami ruchu zielonoświątkowców. Odważniejsi poprosili nawet dla wypróbowania o „chrzest z Ducha”. Wyniki były zaskakujące. Również u katolików powtórzyły się objawy podobne jak w grupie K. Parhama. W ten sposób na początku 1967 powstają pierwsze zespoły zielonoświątkowców katolickich. Do zespołów tych przyłączyła się wkrótce pewna liczba księży katolickich. W ten sposób zostały nawiązane pierwsze kontakty z hierarchią<sup>6</sup>.

W roku 1969 zainteresował się tym ruchem episkopat amerykański. W raporcie na temat ruchu zielonoświątkowców opracowanym przez komisję doktrynalną na użytek episkopatu znalazła się następująca opinia: „Trzeba przyznać, że z punktu widzenia teologii ruch ma prawomocne podstawy do istnienia. Posiada solidne oparcie w Piśmie św.... Trudno byłoby sprzeciwiać się działaniu Ducha Świętego, który tak wyraźnie objawiał się w pierwotnym

<sup>3</sup> Tamże, 40.

<sup>4</sup> Tamże, 41.

<sup>5</sup> Tamże, 42.

<sup>6</sup> Tamże, 45—47.

Kościele... Komisja doktrynalna formułuje wniosek, że w obecnym stanie rzeczy, nie należy stawiać zakazu ruchowi, ale pozwolić na dalszy rozwój<sup>7</sup>.

Tak więc za zgodą najpierw episkopatu amerykańskiego rozpoczął się szybki rozwój ruchu „pentekostyzmu katolickiego”. Aktualnie ruch wyszedł daleko poza granice Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Z Ameryki rozpowszechnił się w Australii, Korei, Nowej Zelandii, Filipinach, Anglii, Belgii, Francji i we Włoszech. Stał się swoistym „znakiem” naszego czasu. Trzeci kongres zielonoświątkowców w Rzymie był już wielką manifestacją ruchu w samym centrum Kościoła katolickiego.

## 2. Teologiczne podstawy ruchu

Jak już wspomniano w raporcie episkopatu amerykańskiego, ruch zielonoświątkowców posiada mocne oparcie w danych Pisma św. Starego i Nowego Testamentu. Zwracają na to uwagę nowsze badania teologiczne. Badania takie pod kątem widzenia przydatności ruchu dla Kościoła katolickiego przeprowadzał m. in. Donatien Mollat<sup>8</sup> oraz sławny Henri Caffarel. Naszą informację opieramy głównie na dziełku tego ostatniego. H. Caffarel odbył specjalną podróż po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, by osobiście zetknąć się z czołowymi przedstawicielami ruchu i teologami, jak Mc Donnel, O'Connor, Tugwel<sup>9</sup>. Uzyskał cenne materiały i dość obiektywne informacje na temat aktualnego stanu i rozwoju ruchu oraz jego podstaw teologicznych.

Wspomniani teologowie upatrują te podstawy w obietnicy oraz działalności Ducha Świętego już wśród ludu Bożego Starego Testamentu. Duch Święty udzielał się, zwłaszcza przywódcom ludu wybranego: sędziom, królom oraz prorokom. Powołanie i działalność sędziów dokonuje się pod wyraźnym natchnieniem i kierownictwem Ducha Świętego (por. Sdz 3, 10; 14, 6; 6, 34). Namaszczenie królewskie wiąże się ze szczególnymi darami Ducha Świętego (por. 1 Sm 10, 6; 16, 3). Gdy królowie okazują się niewierni swojemu powołaniu, Duch Boży wzbudza proroków, którzy będą pouczali o drogach Pańskich. Ezechiel powie a sobie: „Wówczas mną owładnął Duch Jahwe i rzekł do mnie: Mów...” (Ez 11, 5).

Prorocy z kolei zapowiadają wylanie Ducha Świętego w „czasach ostatecznych”. W czasach ostatecznych Duch Jahwe spocznie przede wszystkim na Mesjaszu i napełni Go duchem „mądrości i rozumu, rady i męstwa, wiedzy i bojaźni Jahwe” (Iz 11, 2). „Duch Jahwe, Pana, nade mną, bo Jahwe mnie namaścił” (Iz 60,1).

Także na całym ludzie Bożym w czasach mesjańskich spocznie Duch Pański. „I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia. Nawet na niewolników i niewolnice wyleję Ducha mego w owych dniach” (Jl 3,1—2). Duch Święty jak deszcz z nieba użyjni ziemię serc ludzkich (Iz 32, 15; por. też Iz 44, 3). Wtedy prawdziwy Izrael pozna i uzna swojego Boga: „I już nie będę na przyszłość ukrywał oblicza mego przed nimi, kiedy Ducha mego wyleję na Izraelitów” (Ez 39, 29). Dotyczy to również ludu Bożego Nowego Testamentu.

<sup>7</sup> Tamże, 46.

<sup>8</sup> Por. D. Mollat, *L'expérience de l'Esprit Saint selon le Nouveau Testament*, Paris 1973; R. Laurentin, *Pentecôtisme chez les catholiques*, Paris 1974 (podaje podstawową literaturę).

<sup>9</sup> H. Caffarel, dz. cyt., 7; E. D. O'Connor, *Spontaner Glaube*, Freiburg—Basel—Wien 1975.

### 3. W Nowym Testamencie

Według Pisma św. u progu Nowego Testamentu osoby występujące wokół Chrystusa są pełne Ducha Świętego<sup>10</sup>. Tak więc Elżbieta witająca Matkę Jezusową „została napełniona Duchem Świętym” (Łk 1, 41). To samo dotyczy Zachariasza (Łk 1, 67) i Symeona, którzy prorokowali (Łk 2, 25) pod wpływem Ducha Świętego. Także św. Jan Chrzcziciel „już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym” (Łk 1, 15). W większym stopniu odnosi się to do Matki Jezusowej, której anioł zwiastujący zapowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1, 35).

W szczególności jednak i przede wszystkim Duch Święty spoczywa na Jezusie, na którego w sposób widzialny zstępuje w chwili chrztu w Jordanie (Mt 3, 16; Mk 1, 10). Duch Święty kieruje Jezusa na pustynię (Mt 4, 1). Cała działalność i życie dokonuje się pod wpływem Ducha Świętego. Jezus zapowiada i obiecuje przyjście Ducha na wszystkich odrodzonych „z wody i Ducha Świętego” (J 3, 5). „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy” (J 14, 16—17). Tenże Duch będzie towarzyszył wyznawcom Jezusa przed sądziami i trybunałami i będzie podsuwał właściwe słowa: „gdyż nie wy będziecie mówili, ale Duch Ojca waszego będzie mówił przez was” (Mt 10, 20). Po swoim zmartwychwstaniu Jezus tchnie Ducha Świętego na uczniów w wieczerniku (J 20, 22), a następnie w dniu Zielonych Świąt uroczystie spełnia obietnicę zesłania Ducha Świętego na Kościół. Cały Kościół jest ludem Bożym, zrodzonym z wody i Ducha Świętego. Dzieje Apostolskie świadczą wyraźnie o nieustannym udzielaniu się Ducha Świętego członkom pierwotnego Kościoła. Z tego oddziaływania Ducha rodzi się zdumiewający dynamizm misjonarski Kościoła pierwszych wieków. „Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet, przyjmujących wiarę w Pana” (Dz 5, 14).

Nic więc dziwnego, że później wielokrotnie zastanawiano się w Kościele nad przyczynami tej wielkiej żywotności i misyjnego rozępu w okresie apostołskim. Źródła gorliwości zaczęto doszukiwać się przede wszystkim w życiu chrześcijańskim „według Ducha”, a więc pod wpływem szczególnego oddziaływania Ducha Świętego.

### 4. Życie wedle Ducha

Podstawą „życia wedle Ducha” jest oczywiście chrzest. Szczególnie w listach Apostołów można znaleźć bardziej szczegółowy opis „nowości” życia chrześcijańskiego naznaczonego przez chrzest. Właściwym źródłem nowego życia jest Duch Święty, który odnawia oblicze ziemi. On mieszka w ciele chrześcijanina jako w swej świątyni: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest”? (1 Kor 6, 19). On też czyni chrześcijanina „uczestnikiem Bożej natury” (1 P 1, 4) i sprawia, że chrześcijanin może wołać do Boga w nieustającej modlitwie: „Abba, Ojcze” (Ga 4, 6). Umacnia się wiara i nadzieja. Ożywia miłość. Odtąd chrześcijanin zaczyna żyć i działać „w nowości Ducha” (Rz 7, 6) oraz głosić chwałę Zmartwychwstałego i Jego Ewangelię. Nie może nawet „powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus” (1 Kor 12, 3). Miłość Boża jest rozlana w sercu człowieka „przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5).

Duch Święty żyjący w głębi ludzkiego serca, kształtuje chrześcijanina przez swoje dary i owoce, aby mógł stać się sprawnym narzędziem działania

<sup>10</sup> Por. D. Mollat, *dz. cyt.* oraz H. Caffarel, *dz. cyt.*, 15—24.

Bożego. Siedem darów, które wyrażają pełnię działania Ducha Świętego, uzdolniają wiernego do odważnego, radosnego, mądrego, roztropnego i ufego pełnienia woli Bożej na co dzień. Ożywiony i prowadzony od wewnątrz przez Ducha Świętego chrześcijanin doświadcza słodczy i mocy darów duchowych, jakimi są „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22). Tak bardzo ubogacone przez Ducha Świętego życie człowieka staje się już samo przez się nieustającym świadectwem mocy Bożej, a równocześnie skłania chrześcijanina do świadomego głoszenia „radosnej Nowiny”. Przykładem takiego życia i działania może być św. Szczepan, który „pełen łaski i mocy działał cuda i znaki wielkie wśród ludu” (Dz 6, 8). Przemawiał z taką mocą, iż przeciwnicy „nie mogli sprostać mądrości i Duchowi” (Dz 6,10).

Szczególnym znakiem działalności Ducha Świętego są charyzmaty czyli dary i łaski udzielane jednostce dla dobra wspólnoty. Takimi darami są np. dar prorocstwa, dar uzdrawiania, mówienia językami, rozoznawania duchów itp. Posiadanie charyzmatów nie oznacza automatycznie, że ktoś jest szczególnie zjednoczony z Bogiem. Wyraźnie mówi o tym św. Paweł (1 Kor 13, 1), gdy przestrzega przed przecenianiem tych nadzwyczajnych darów, gdyż tylko miłość jednoczy z Bogiem.

Należy się wystrzegać tendencji do zbytniego urzeczowienia charyzmatów i oddzielania ich od życia chrześcijańskiego, gdyż w istocie swej nie są one „rzeczami”, ale raczej trzeba je pojmować jako „różnorodne przejawy tej jednej rzeczywistości jaką jest przelewająca się przez brzegi pełnia życia duchowego w duszy chrześcijanina”<sup>11</sup>.

Według ewangelii św. Marka sam Chrystus zapowiedział, że charyzmaty towarzyszyć będą przepowiadaniu Królestwa Bożego jako znaki nadejścia czasów mesjańskich: „Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie” (Mk 16, 17—18).

Obszerną listę charyzmatów objawiających się w życiu pierwotnego Kościoła zestawia św. Paweł w kilku miejscach swoich listów (por. Kor 12, 8—10.28; Rz 12, 6—8; Ef 4, 11). Zachęca nawet do troski o „dary duchowe” (1 Kor 14, 1), a w szczególności o dar prorocstwa. Ponad wszystkie te dary stawia miłość jako „drogę jeszcze doskonalszą” (1 Kor 12, 31) i na jej cześć wygłasza znany hymn. Istnieje na pewno wewnętrzny związek między miłością i charyzmatami. Miłość bowiem jest źródłem charyzmatów i równocześnie charyzmaty są na usługach rozwijającej się miłości, stanowiąc przejawy jej wzrostu i natężenia.

W dziejach Kościoła wielokrotnie pojawiały się ruchy charyzmatyczne zmierzające do odnowy życia duchowego wiernych<sup>12</sup>. Historia kościelna potwierdza nieustanną działalność Ducha odnawiającego „oblicze ziemi”. Niekiedy ruchy te, początkowo prawowierne, przybierały na skutek tarć w łonie Kościoła postać wyraźnie nieortodoksyjną.

W przeciwieństwie do ruchów „nieudanych”, należy wspomnieć wielkie ruchy odnowy charyzmatycznej ogarniające już to cały Kościół, już niektóre jego regiony. Wystarczy wymienić reformę, która swój początek wzięła z Cluny, następnie wielkie ruchy zakonów żebraczych (XIII w.), odnowę życia zakonnego i religijnego wiernych (XVI w.) itd. Zwykle jakaś wybitna jednostka w oparciu o mocne przeżycie i doświadczenie religijne dokonuje ponownego odkrycia Ewangelii, modlitwy indywidualnej i wspólnotowej.

<sup>11</sup> H. Caffarel, *dz. cyt.*, 30.

<sup>12</sup> *Tamże*, 34—41.

Zaczyna kłaść nacisk na życie według Ewangelii, na ubóstwo, pokorę, czynną miłość bliźniego, szacunek dla maluczkich itp. Następuje krytyka formalizmu religijnego, jurydyzmu, moralizmu. Stąd stosunki z hierarchią początkowo nie układają się dobrze. Nieprawowierność zaczyna się wówczas, gdy ze strony hierarchii lub z inicjatywy promotorów odnowy przerywa się dialog zbawienia, ustaje wysiłek i chęć wzajemnego zrozumienia. Wtedy drogi się rozchodzą.

Także we wspólnotach protestanckich powstawały podobne ruchy charyzmatycznej odnowy. Warto tu wspomnieć ruch pietystyczny wywodzący się od Foxa (XVII w.), z którego wyłonił się później ruch kwaków; godnym uwagi jest również ruch metodystyczny, którego początki sięgają XVIII w.<sup>13</sup>. Ruchy te przybierały niekiedy formy fanatyczne i były ostro zwalczane przez oficjalne Kościoły protestanckie.

### 5. Niektóre formy modlitwy i życia zielonoświątkowców

Sobór Watykański II mocno zaakcentował miejsce i rolę Ducha Świętego w liturgii, życiu i działalności Kościoła. Zgodnie z treścią modlitwy Jana XXIII przed otwarciem soboru<sup>14</sup> Kościół urzędowy świadomie staje się coraz bardziej otwarty na wszelkie przejawy działalności i wpływu Ducha Świętego. Można tu przytoczyć wiele dowodów z życia współczesnego Kościoła. Nawiązanie dialogu z zielonoświątkowcami i zarazem powstanie pentekostyzmu katolickiego jest jednym z przejawów tej nowej, otwartej postawy.

Warto zapoznać się, przynajmniej pobieżnie, z niektórymi cechami charakterystycznymi i formami modlitwy i życia tego nowego ruchu w Kościele.

Najpierw rzućmy okiem na zebrania modlitwne stanowiące w dużej mierze o żywotności ruchu zielonoświątkowców. Zebranie odbywa się zasadniczo raz na tydzień i trwa przeciętnie około dwu godzin; niekiedy przeciąga się do czterech, a nawet pięciu godzin. Każde zebranie modlitwne jest starannie przygotowane, zazwyczaj przez grupę animatorów, rzadko tylko przez jednostkę. Członkowie przygotowują się do zebrania przez prywatną modlitwę, ewentualnie przez post. Dyskretne kierownictwo zebrania przypada w udziale jednej lub kilku osobom z grupy animatorów. Jeśli w zebraniu uczestniczy kapłan, wygłasza krótkie przemówienie na temat jakiejś prawdy wiary lub o życiu wewnętrznym. Z kolei ktoś z zebranych powstaje i czyta urywek z Pisma św. Następuje dłuższe lub krótsze milczenie połączone z rozmyślaniami. Po chwili niektórzy głośno wyrażają swoje myśli i przeżycia zazwyczaj w formie modlitwnej. Czasem niektóre zdania Pisma św. powodują wspólną modlitwę uwielbienia lub też każdy półgłosem wyraża swoje uczucia. W tym drugim przypadku po pewnym czasie ktoś zaczyna modlitwę uwielbienia, np. *Chwała Tobie, Panie, Alleluja*. Wtedy wszyscy chóralnie włączają się do recytacji lub śpiewu. Niekiedy ktoś z zebranych podnosi się, aby wygłosić „proroctwo”. Rozumie się przez to słowa upomnienia, zachęty czy umocnienia duchowego skierowane do wszystkich zebranych, rzadziej do jednego spośród uczestników. Z kolei następuje okres dłuższego milczenia. Wreszcie na zakończenie zebrania intonuje się chóralnie pieśni niekiedy z towarzyszeniem dźwięków gitary. W czasie całego zebrania odczuwa się radość, która się przejawia nie tylko w słowach modlitwnych, ale i w gestach i postawie uczestników, którzy uzewnętrzniają swe przeżycia religijne całą swoją osobowością. Jeżeli uczucia religijne osiągają zbyt wysoką temperaturę,

<sup>13</sup> *Tamże*, 39.

<sup>14</sup> *Tamże*, 43.

wówczas animatorzy dyskretnie temperują uczucia zalecając czytanie nowego tekstu Pisma św. lub zarządzają milczenie. Cechą charakterystyczną zebrań modlitewnych zielonoświątkowców jest wielka spontaniczność w sposobie wyrażania swoich przeżyć. Sama możliwość swobodnego wyrażenia swej wiary stanowi czynnik wzmacniania przeżycia religijnego. Świadczą o tym osoby niewierzące lub szukające wiary, które ku swemu zdumieniu niekiedy po raz pierwszy doznają radości modlitwy i odkrywają sens i smak życia religijnego. Dla katolików niepraktykujących takie zebrania modlitewne i związane z nim przeżycia stanowią zazwyczaj przełom na drodze do wznowienia życia eucharystycznego i sakramentalnego. Stąd widoczna staje się pozytywna rola ruchu zielonoświątkowców dla ożywienia i odnowy religijności.

Opisany typ zebrań modlitewnych ulega oczywiście zmianom w zależności od kraju, temperamentu, pewnych kulturowych nawyków itp. W szczególności w niektórych krajach stosuje się większe dozowanie nauczania, psalmów itp. Przejawy entuzjizmu religijnego bywały niekiedy bardziej stonowane i kontrolowane. Może się z tym wiązać pewne niebezpieczeństwo popadnięcia w swoisty rytualizm; z rytualizmem zaś, jak wiadomo, łączy się częstokroć zahamowanie szczerości i spontaniczności przeżycia religijnego. Mocną stroną zebrań modlitewnych zielonoświątkowców jest duża troska o to, by zostawić jak najwięcej miejsca i swobody dla działalności i wpływu Ducha Świętego.

Mając na uwadze wspomniane korzyści tego typu zebrań, niektóre katolickie zgromadzenia zakonne usiłują naśladować zielonoświątkowców w realizowaniu życia modlitewnego wspólnoty i wprowadzają pewne modyfikacje we wspólnej modlitwie brewiarzowej<sup>15</sup>. Niektórzy twierdzą iż są to próby „wielce obiecujące”<sup>16</sup>.

## 6. „Wylanie Ducha”

Inną cechą charakterystyczną ruchu zielonoświątkowców jest „chrzest z Ducha”. Caffarel radzi wprowadzić dla uniknięcia nieporozumień nazwę „wylanie Ducha”. Na uzasadnienie potrzeby „chrztu z Ducha” odwołują się zielonoświątkowcy do niektórych tekstów Nowego Testamentu (Mt 3, 11; Mk 1, 8; Łk 3, 16; — J 1, 33; Dz 1, 5; 11, 16). Wielu teologów i egzegetów nie uznaje tego uzasadnienia. Według nich wyrażenie Pisma św. „chrzest” może oznaczać wiele różnych rzeczy jak nawrócenie, cierpienie, dar Ducha Świętego, działalność uświęcającą Chrystusa w ciągu całego życia chrześcijanina oraz wreszcie chrzest w zwykłym tego słowa znaczeniu. Aby uniknąć nieporozumień, bardziej stosowną wydaje się nazwa biblijna „wylanie Ducha”<sup>17</sup>.

W praktyce zielonoświątkowców prośba o chrzest duchowy czyli o „wylanie Ducha” ma miejsce w czasie trwania zebrania modlitewnego, zwłaszcza gdy chodzi o zebrania mniej liczne; natomiast w przypadku zebrania, w których uczestniczy duża ilość członków, chrzest duchowy dokonuje się przed zebraniem lub po jego zakończeniu. Sam sposób udzielania „chrztu duchowego” dokonuje się zawsze przez wkładanie rąk ze strony wszystkich obecnych na zebraniu. Jest to gest często spotykany i stosowany w Piśmie św. Według H. Caffarela: „nie jest to obrzęd sakramentalny ani gest magiczny przekazywania władzy, którą by ktoś posiadał, ale jest to akt modlitwy, jaką zanosi zebranie na rzecz tego członka, który o nią prosi”<sup>18</sup>. Taka modlitwa

<sup>15</sup> Tamże, 51.

<sup>16</sup> Tamże, 51.

<sup>17</sup> H. Caffarel uznaje tę nazwę jako *préférable* i używa jej stale zamiast nazwy „chrzest z Ducha” (por. dz. cyt., 52, 82).

<sup>18</sup> Tamże, 52 n.



ma uzasadnienie w słowach Chrystusa: „jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie” (Mt 18, 19).

Przyjęcie chrztu duchowego czyni człowieka szczególnie podatnym i wrażliwym na działanie Ducha Świętego. Oczywiście, ze strony człowieka konieczna jest wewnętrzna gotowość na przyjęcie darów i natchnień Ducha Świętego i współpraca z nimi. Wtedy dary Ducha Świętego mogą owocować nawet nadzwyczajnymi łaskami, jak dar prorocstwa czy uzdrawiania itp. Istotnie w czasie zebrań modlitewnych lub poza nimi dzieją się niekiedy nadzwyczajne uzdrowienia fizyczne lub moralne.

Oczywiście chrzest duchowy czyli „wylanie Ducha” nie zastępuje sakramentu chrztu i bierzmowania, ani nie czyni ich zbędnymi. Sakramenty te, jak wiadomo, wyciskają na duszy „charakter niezmazalny”, włączają człowieka w Chrystusa i w Kościół oraz stanowią pierwsze i najbardziej podstawowe „wylanie Ducha”. Udziela się ich jednak zazwyczaj w wieku niedojrzałym i dlatego stanowią one raczej działania „odgórne”. Brakuje natomiast zazwyczaj lub występuje w niedostatecznej mierze współdziałanie „od dołu”, tzn. od strony jednostki przyjmującej oraz ze strony modlącej się wspólnoty. Właśnie te braki uzupełnia późniejszy chrzest duchowy. Nie jest więc ono działaniem zbędnym z punktu widzenia teologii sakramentów.

Przed udzieleniem „chrztu z Ducha” wymagane jest uprzednie przygotowanie. Będzie ono wyglądało inaczej u chrześcijan słabo praktykujących lub niepraktykujących. Potrzebne tu będzie najpierw jakieś dokształcenie religijne i moralne, a następnie także w zakresie podstaw życia duchowego. U katolików gorliwych, żyjących pełnią swej wiary zielonoświątkowcy kładą nacisk na rozmyślanie nad drogami działania Ducha Świętego. Zaleca się modlitwę na wzór apostołów zgromadzonych w wieczerniku. Katolicy pielęgnowująca świadomie życie duchowe, którzy proszą o „chrzest z Ducha”, dokonują nowego otwarcia się na przyjęcie pełni darów Ducha Świętego i otrzymują dalsze oświecenia i charyzmaty, niekiedy także nadzwyczajne.

W stosunku do tych, którzy prosili o „wylanie Ducha” zgromadzenie modlitewne zaciąga szczególne zobowiązanie podtrzymywania ich w gorliwości na drodze życia wewnętrznego.

### 7. Skutki „wylania Ducha”

Wśród skutków „chrztu duchowego” wymienić wypada najpierw wewnętrzne nawrócenie duchowe do życia bardziej chrześcijańskiego.<sup>19</sup> Nawróceniu nie zawsze towarzyszą jakieś zewnętrzne i widoczne sprawdziany. Takim niewidocznym i niewymiernym skutkiem jest najpierw wzrost i rozwój życia Bożego w duszy. Dość często jako skutek „wylania Ducha” pojawia się odczucie obecności Boga w najgłębszym „dnie” duszy czy — jak częściej nazywają mistycy — na „szczytach” duszy. Obdarowany taką łaską czuje się zobowiązany do częstego zstępowania w głębinę duszy, by nawiązywać wewnętrzny, milczący dialog modlitwy z Bogiem obecnym w sercu człowieka. Jeszcze częstszym zjawiskiem jest pociąg i łatwość do modlitwy uwielbienia i dziękczynienia wyrażonej pełnym głosem w czasie zebrań modlitewnych. Towarzyszy jej duchowa radość i wewnętrzne zadowolenie. Spośród innych skutków „wylania Ducha” wymienia się zamiłowanie do lektury i studium Pisma św., a zarazem wewnętrznie odczuwalny głód Słowa Bożego. Stąd spotyka się dość często przypadek, iż członkowie ruchu noszą ze sobą podręczne wydania Pisma św. i czytają

<sup>19</sup> Tamże, 62—70.

w czasie podróży, w poczekalniach, itp. Mówi się również o tym, że „chrzest z Ducha” wzmacnia przywiązanie do Kościoła, przynagla do korzystania z sakramentów świętych i uczestnictwa we Mszy św. W sposób widoczny wzrasta zapał i gorliwość apostołska.

Osobną sprawą są charyzmaty, o których już wspomniano wyżej. Dość częstym skutkiem widocznym na zebraniach modlitewnych jest dar „prorokowania”, tzn. pouczenia, podnoszenia na duchu, umacniania członków wspólnoty. Swoistym charyzmatem jest dar mówienia językami. Jest to wypowiadanie słów modlitwy w języku, który nie jest znany otoczeniu. Jest to jedyny z charyzmatów, który ma znaczenie raczej dla osoby obdarowanej, która się umacnia w życiu wewnętrznym. Obdarzeni tym charyzmatem twierdzą, że modlitwa wyrażana takim właśnie nieznanym językiem jest bardziej adekwatna dla przeżycia modlitewnego. Lepiej wyraża ona właściwy sens modlitwy. Dar rozeznawania duchów pozwala łatwiej odnaleźć ukryte w podświadomości pobudki działania. Dar ten jest szczególnie pożyteczny i potrzebny kierownikom i animatorom ruchu odnowy. Wśród członków ruchu spotyka się osoby obdarowane darem uzdrawiania innych. Uzdrawienia takie mają czasem miejsce także za pośrednictwem modlącej się wspólnoty.

Byłoby błędem zarówno nie doceniać tych darów, jak przywiązywać do nich zbyt wielką wagę. Dary te są na pewno wielkim dobrodziejstwem dla jednostek i dla wspólnoty. Są czynnikiem ułatwiającym ekspansję ruchu. Mają też dość duże znaczenie dla apostołstwa. Niosą jednak — jak łatwo się domyślić — także swoiste niebezpieczeństwa ulegania iluzjom subiektywizmu, sentymentalizmu, fideizmu itp.<sup>20</sup>. Zdają sobie sprawę z tych niebezpieczeństw odpowiedzialni przywódcy ruchu, teologowie i hierarchia kościelna. Solidność podstawy biblijnej ruchu wydaje się nie ulegać wątpliwości. Zdumiewająco szybki rozwój ruchu w posoborowym Kościele świadczy o rzeczywistym zapotrzebowaniu na ideały oraz wartości, które zielonoświątkowcy niewątpliwie wnoszą w życie wewnętrzne Kościoła. Stąd wywodzi się wzrastające zainteresowanie, a także coraz przychylniejszy stosunek hierarchii do zielonoświątkowców.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Ottarzew

## II. TRZECI MIĘDZYNARODOWY KONGRES ODNOWY CHARYZMATYCZNEJ

Patrząc na życie współczesnego Kościoła można nazwać nasze czasy epoką Ducha Świętego<sup>1</sup>, a to ze względu na zainteresowanie się osobą Ducha Świętego, na szczególne Jego działanie w Kościele i otwarcie się na Ducha Świętego wiernych w różnych środowiskach społecznych. Świadczy o tym Sobór Watykański II<sup>2</sup>, a także wypływająca z jego inspiracji refleksja teologiczna<sup>3</sup> i duszpasterska. Potwierdziły to wypowiedzi biskupów na ostatnim synodzie, gdzie zwrócono uwagę, że wśród czynników sprzyjających ewangelizacji na pierwszym miejscu trzeba wymienić „poczucie obecności Ducha Świętego

<sup>20</sup> *Tamże*, 71—78.

<sup>1</sup> Por. E. Carter, *Duch Święty jest obecny*, Warszawa 1975, 7, 10.

<sup>2</sup> KDK 15, 38; DE 2, 4, 7, 15; KK 1, 2, 4, 9, 10, 12—14; DA 3, 4, 23, 30, 33; DK 5, 11 18; KO 2, 4.

<sup>3</sup> Por. *La pneumatologie dans la théologie catholique*, Revue des sciences philosophiques et théologiques 51(1972) 250—258; Y. Congar, *Actualité renouvelée du Saint Esprit*, Lumen Vitae 27(1972)543—560.

w świecie i w Kościele" oraz „ruchy charyzmatyczne”<sup>4</sup>. Ta aktywizacja świeckich i połączony z nią zwrot ku Duchowi Świętemu, nie jest przypadkiem. Pionier apostołstwa świeckich św. Wincenty Pallotti, który o ponad 100 lat wyprzedził naszą epokę, wskazywał na źródło dynamizmu apostołskiego Kościoła i jego odrodzenie — w Zesłaniu Ducha Świętego<sup>5</sup>.

Wśród ruchów odnowy w Kościele największe zainteresowanie osobą Ducha Świętego i Jego działaniem wykazuje ruch charyzmatyczny nazywany niekiedy ruchem zielonoświątkowców katolickich. Nazwy ruchu nie są jednolicie i powszechnie akceptowane i budzą zastrzeżenia. W okresie formowania się ruchu oficjalne samookreślenie tej grupy w USA brzmiało „Katolicka Odnowa Charyzmatyczna” (Catholic Charismatic Renewal)<sup>6</sup>. Forsowano tę nazwę w Rzymie, ale budzi ona opory. Ruch powstały na gruncie amerykańskim szybko rozrósł się i stał się ruchem międzynarodowym. W październiku 1973 r. w czasie międzynarodowego spotkania 120 kierowników grup charyzmatycznych w Grottaferrata koło Rzymu liczbę katolików należących do grup charyzmatycznych obliczano na 600 000<sup>7</sup>, obecnie zaś liczba ta wzrosła trzykrotnie<sup>8</sup>.

### 1. Przygotowanie kongresu

W roku napływu pielgrzymów do Rzymu, ruch zapragnął zaznaczyć swą obecność i uzyskać wyraźną aprobatę ze strony najwyższych władz kościelnych. Podobne pragnienie żywiły władze kościelne a zwłaszcza papież, który od pewnego czasu żywo interesował się ruchem, dążąc do bliższego zapoznania się z nim, a nawet do włączenia go w odnowę Kościoła. To stało się w czasie III międzynarodowego kongresu, który odbył się w Rzymie w dniach 16—19 maja 1975. Projekt zwołania spotkania o charakterze międzynarodowym w Rzymie w roku świętym napotykał na duże trudności<sup>9</sup>. Wpływowe koła w Watykanie usiłowały nawet wpłynąć na papieża, aby nie dopuścił do odbycia kongresu o takich rozmiarach. Kongres bowiem należał do największych pod względem liczby uczestników, bo sięgał ponad 10 000. Wprawdzie poprzednie amerykańskie kongresy były liczniejsze, ale nosiły charakter narodowy.

Gorącymi i wpływowymi zwolennikami ruchu charyzmatycznego byli kard. Leon Suenens i abp Benelli. Temu ostatniemu przypisuje się szczególną zasługę, że spotkanie w Rzymie doszło do skutku. Utrzymywał on od dawna kontakty z ruchem, a w ostatnich miesiącach przed kongresem wiele razy spotykał się z jego przywódcami. Wydanie zakazu spotkania nie byłoby ani łatwe, ani uzasadnione, ponieważ członkowie ruchu zarówno w sprawach wiary i autorytetu kościelnego trzymali się w granicach prawowierności. Ponadto Paweł VI, który już wcześniej w obecności niektórych członków odnowy charyzmatycznej powiedział, że Kościół i świat potrzebują w obecnych czasach więcej niż kiedykolwiek przedłużenia cudu Zielonych Świąt w dziejach Kościoła, a także mocno podkreślił potrzebę głoszenia radości chrześcijańskiej<sup>10</sup>, płynącej z chrześcijańskiego życia, widział praktykowanie odnowy

<sup>4</sup> Dokumentacja IV Synodu Biskupów 1974, *Życie i Myśl* 25(1975) nr 2—3, 99.

<sup>5</sup> Por. J. Frank, *Vinzenz Pallotti*, Friedberg 1952.

<sup>6</sup> Por. H. Mühlén, *Das Charismatikertreffen in Rom*, Herderkorrespondenz 29(1975)420 (odtąd skrót HK).

<sup>7</sup> Por. E. D. O'Connor, *Spontaner Glaube*, Freiburg 1974, 249.

<sup>8</sup> Por. HK 29(1975)319.

<sup>9</sup> Por. *tamże*, 320.

<sup>10</sup> Por. *Über die christliche Freude*, HK 29(1975) 337 nn.

życia i pewnych form radości chrześcijańskiej właśnie u członków odnowy charyzmatycznej, chociaż może nie wszystkie jej formy mu odpowiadały.

Abp Benelli wyznaczył specjalnego łącznika między kurią rzymską a ruchem charyzmatycznym. Został nim ks. J. Strykowski<sup>11</sup>.

Członkowie katolickiego ruchu odnowy charyzmatycznej zgromadzili się na terenach przyległych do Via Apia niedaleko katakumb Kaliksta, gdzie wzniesiono olbrzymie miasto namiotów. O rozmiarach międzynarodowego charakteru kongresu najlepiej świadczy fakt, że członkowie jego pochodzili prawie z 60 różnych krajów. Największą grupę ze względów zrozumiałych (ojczyzna i ośrodek ruchu) stanowili Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych, których liczba przekraczała 4000. Na drugim miejscu znalazła się grupa francuska licząca ponad 1000 osób oraz około 1000 osób z Ameryki Łacińskiej. Dużą grupę przysłała też Kanada i RFN (ok. 250 osób). Mniejsze grupy przybyły z Australii, Irlandii, Anglii, Hiszpanii i Włoch. Azja i Afryka przysłały niewielu przedstawicieli.

Rangę kongresu podnosi protektorat nad nim 17 biskupów katolickich, z których 13 wzięło udział w kongresie. Wymienić tu trzeba kard. J. L. Suenens, bp J. McKinney (Grand Rapids, Mich.), który z ramienia Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych Ameryki jest przeznaczony do kontaktów z ruchem katolickiej odnowy charyzmatycznej, i abp James Hayes z Halifax, z Kanady. Kierownictwo kongresu spoczywało w rękach człowieka świeckiego, Amerykanina, zaliczanego do „ojców” ruchu. Był nim Ralph Martin, pełniący funkcję naczelnego redaktora amerykańskiego czasopisma dla charyzmatyków „New Covenant”.

## 2. Przebieg kongresu

Ponieważ kongres odbywał się w roku świętym, tematem obrad było hasło „odnowa i pojednanie”. Jak bardzo poważnie uczestnicy potraktowali tę odnowę, świadczy przebieg kongresu<sup>12</sup>.

Kongres został otwarty w piątek przed Zielonymi Świętami nabożeństwem pokutnym. Wzięły w nim udział dziesięciotysięczne rzesze członków katolickiej odnowy charyzmatycznej. Na treść pierwszego popołudnia złożyły się liczne przemówienia, oświadczenia i medytacje ogniskujące się dokoła problemu osobistej przemiany i nawrócenia oraz przyjęcia własnej śmierci. W chwilach milczenia i ciszy, które następowały po przemówieniach, przedmiotem osobistej refleksji były konkretne, praktyczne konsekwencje wypływające dla osobistego życia z faktu nawrócenia się do Chrystusa. Jak te wnioski były praktyczne, wystarczy przytoczyć wypowiedź jednego z księży biskupów, który w ramach „świadczeń” w ten sposób powiedział: „Dotąd byłem królem w mojej diecezji, teraz po włożeniu rąk, które było dla mnie równocześnie odnowieniem sakramentu święceń, mogę myślać wracać do tamtych chwil tylko z pewnym zażenowaniem”<sup>13</sup>.

W przemówieniach mówcy zwracali uwagę na kierunek i jakość przemiany, która ma się dokonać w życiu każdego człowieka. Jest to przełom, podobny do tego, który nastąpił w życiu uczniów Chrystusa po niezwykle ważnym historycznym momencie zesłania Ducha Świętego. Przedtem lękliwi i tchórzliwi, opuścili Chrystusa w czasie pojmania; po zesłaniu Ducha Świętego i napełnie-

<sup>11</sup> Por. A. Polkowski, *Odnowa charyzmatyczna w Kościele katolickim*, Życie i Myśl 25(1975) nr 8, 31.

<sup>12</sup> Por. HK 29(1975)418.

<sup>13</sup> HK 29(1975)419.

niu Jego darami głosili Chrystusa odważnie, gotowi na śmierć. Przed władzami żydowskimi wyraźnie wyznają: „Nie możemy nie głosić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4, 20). Aby można było głosić śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa trzeba najpierw umrzeć duchowo sobie samemu i być gotowym na przyjęcie własnej śmierci. Ta gotowość na przyjęcie własnej śmierci stanowi otwarcie drogi Duchowi Świętemu, aby mógł przez nas dawać świadectwo o zbawczym znaczeniu śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Podsumowaniem tych refleksji była wieczorem spowiedź oraz cicha rozmowa ze spowiednikami, którzy licznie stawili się do dyspozycji penitentów.

Tematem sobotniego popołudnia było odnowienie w różnych językach przyrzeczeń chrztu i bierzmowania. Ważny moment stanowiło osobiste oddanie się Chrystusowi, które dokonywało się wieczorem w licznych małych grupach, jednolitych pod względem językowym. Każdy osobiście odmawiał sformułowaną przez siebie modlitwę ofiarowania się. Na tę chwilę członkowie ruchu byli doskonale przygotowani w tzw. seminariach wprowadzających, w których szkolenie trwało najczęściej 6 tygodni. Treść modlitw była różna. Dla przykładu przytoczę jedną z form: „Panie Jezu Chryste, oto dziś oddaję Ci na nowo moje życie i śmierć. Zgrzeszyłem przeciwko Tobie. Teraz jednak proszę Cię, abys był Panem moich myśli, mojej woli i uczuć. Przemień mnie tak, abym odtąd mógł nieść Twoją radość innym ludziom. Proszę Cię o wszystkie dary Ducha Świętego”<sup>14</sup>.

Ceremonię kończył wymowny gest wkładania rąk ze strony wiernych. Nie był to tylko akt podkreślający emocjonalne przeżycie, ale wyraz wspólnego kapłaństwa wiernych, dzięki któremu wszyscy są zobowiązani pomagać sobie w bezpośrednim spotkaniu z Chrystusem. Nakładanie rąk nie było obrzędem inicjacyjnym oznaczającym przyjęcie do grupy modlitewnej ruchu, ale symbolem, który przypomina spotkanie z Chrystusem w sakramentach świętych oraz ponawia i pogłębia osobiste przyznanie się do Chrystusa. To nakładanie rąk nazwano „reaktywowaniem sakramentów inicjacji” (*Reaktualisierung der Initiationssakramente*)<sup>15</sup>, a niekiedy „chrztem w Duchu Świętym” w nawiązaniu, do Dz 1, 5. Sakramenty święte są skutecznymi znakami łaski Bożej. Obfitość udzielanej łaski zależy jednak między innymi od współpracy człowieka i od osobistego zaangażowania. Położenie akcentu na moment osobisty jest charakterystyczne dla ruchu odnowy charyzmatycznej. Odnowa zmierza do przejścia od Kościoła typu ludowego czy państwowego (*Volks—Kirche*, gdzie jest się ochrzczonym i w miarę praktykującym, gdyż środowisko wierzy i praktykuje) do Kościoła — wspólnoty przekonanych chrześcijan, do chrześcijaństwa z wyboru. Odnowę tę charakteryzuje moment przejścia od indywidualnego przeżywania Boga w kierunku społecznego doświadczenia Boga.

Ze społecznym doświadczeniem Boga spotykamy się wyraźnie w pierwszym liście św. Pawła do Koryntian (1 Kor 14, 24 nn), gdzie jest mowa o charyzmatkach Ducha Świętego, z których na szczególne uznanie zasługuje dar prorocstwa (por. też 1 Kor 14, 1—5). Ruch katolickiej odnowy charyzmatycznej przywiązuje wielką wagę do darów Ducha Świętego, o które specjalnie się modli, a zwłaszcza o dar prorocstwa dla budowania wspólnoty. Tego rodzaju prorocstwa upominające i budujące wspólnotę można było słyszeć w czasie Zielonych Świąt podczas liturgii rzymskiej celebrowanej w poniedziałek. Brzmiały one następująco: „Wzmocniłem cię moją mocą. Chcę odnowić mój Kościół, chcę doprowadzić mój lud do jedności. Żądam od ciebie: odwróć się od bezużytecznych przyjemności, miej czas dla mnie. Chciałbym jak najgłębiej przemienić wasze życie. Patrzcie na mnie! Jestem zawsze obecny w moim Kościele. Nowe wezwanie kieruję do was. Stworzę sobie na nowo zastępy

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

świadców... Oni pójdą za moimi wybranymi pasterzami. Nie odwracaj się ode mnie. Pozwól przeniknąć się przeze mnie! Doświadczaj mojego życia, mojego ducha, mojej mocy... Chcę prowadzić świat do wolności"<sup>16</sup>. Taki styl mówienia Boga do wspólnoty zakłada głębokie otwarcie się na działanie Ducha Świętego<sup>17</sup>.

W niedzielę uczestnicy kongresu wzięli udział we Mszy św. celebrowanej przez Pawła VI, w której uczestniczyli także członkowie międzynarodowego kongresu maryjnego odbywającego się pod przewodnictwem kard. Suenensa w Rzymie w dniach 17—21 maja 1975 r. W oczekiwaniu na przybycie papieża rozlegały się radosne śpiewy *Alleluja* zanoszone przez zwolenników odnowy charyzmatycznej. W czasie Mszy św. charyzmatycy potrafili z jednakowym entuzjazmem śpiewać zarówno chorał gregoriański, jak i własne pieśni wykonywane w szybkim rytmie.

W poniedziałek Zielonych Świąt została odprawiona w bazylice św. Piotra specjalna Msza św. dla uczestników III międzynarodowego kongresu odnowy charyzmatycznej. Koncelebrze (udział 725 księży uczestników kongresu!) przewodniczył kard. Suenens. W czasie tej Mszy św., doszedł do głosu liturgiczny styl uczestniczenia. Modlono się z rozwartymi ramionami i śpiewano własne pieśni z towarzyszeniem własnych grup muzycznych. Śpiewano wprowadzie także *Veni Creator* i *Adoro te devote*, ale w rytmie i w stylu pop-music. Podczas Komunii św. doszło jakby do glosolalii. Wśród uczestników Mszy św. słychać było szepty modlitw, pomrukiwania i jakąś nieartykułowaną mowę.

Po Mszy św. uczestnicy długo czekali na papieża, modląc się i śpiewając na przemian. Gdy wreszcie papież się zjawił, został przyjęty niezwykle owacyjnie. Jeden z delegatów kanadyjskich wspominając później na konferencji prasowej entuzjazm, z jakim papież był witany, powiedział: „Dziś odczułem, jak cenną rzeczą dla nas jest mieć Ojca św.”<sup>18</sup>. Po skończonej audiencji wychodzące tłumy zaczęły tańczyć przy mocnych dźwiękach muzyki rozlegającej się przez wzmacniacze.

Dla uczestników kongresu ważne znaczenie miały dwa oficjalne spotkania, a mianowicie z papieżem i z kard. Willibrandsem, przewodniczącym Sekretariatu do Spraw Jedności. Kardynał przemawiał na zgromadzeniu plenarnym na specjalne życzenie papieża. Podkreślił, że ruch charyzmatyczny ma rzeczywisty wkład w odnowę. Chociaż każdy na swój sposób musi doświadczać działania Ducha Świętego, to jednak dary Jego nie są udzielane na własny użytek, ale dla dobra wspólnoty. Przestrzegł przed elitarnym zamknięciem się i wskazał perspektywę dalszej odnowy, która powinna dokonywać się we wspólnocie z Kościołem jako całością, w łączności z jego kierownikami i w zachowaniu ciągłości tradycji.

Paweł VI wygłosił także przemówienie, najpierw do wszystkich uczestników kongresu, a następnie po kolei do grupy hiszpańskiej i amerykańskiej<sup>19</sup>. Papież stwierdził, że „największą potrzebą dzisiejszego świata” jest „duchowa odnowa”, którą nazwał „szansą dla Kościoła i świata”. Zachęcił wszystkich uczestników do działalności zgodnie z otrzymanymi darami. Kościół ma nie tylko nie gasić Ducha, ale jego zadaniem jest także badanie duchów. W tym celu papież podał trzy kryteria oceny: 1) „Pierwszą zasadą jest wierność autentycznej nauce wiary”, dary Ducha Świętego bowiem nie mogą się jej sprzeciwiać. Potrzeba pogłębienia doktrynalnego i biblijnego, którą odczuwają, powinna być zagwarantowana autentycznym nauczaniem hierarchii. 2) Znaczenie charyzmatów, które należy przyjmować z wdzięcznością, mierzy

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Por. tamże.

<sup>18</sup> R. Solé, *Evangeliser par la joie*, Le Monde 21.5.(1975)21.

<sup>19</sup> Zob. *Odnowa duchowa szansą dla Kościoła i świata*, Życie i Myśl 25 (1975) nr 8, 57—60.

się ich funkcją dla dobra wspólnoty. 3) Trzecią zasadą najważniejszą to obecność miłości, *agape*, która przejawia się w czynach decydujących o doskonałości chrześcijańskiej.

Papież zachęcił także do częstego uczestnictwa w Eucharystii i korzystania z sakramentu pojednania. Miało to być pewną korektą tendencji wśród charyzmatyków, by życie sakramentalne przesunąć na dalsze miejsce na korzyść modlitwy i rozważania Słowa Bożego. Przemówienie swe papież zakończył zawołaniem „Jezus jest Panem! Alleluja!”

### 3. Sceptycyzm i umiarkowany optymizm

W Rzymie wymieniano jako pierwszą cechą ruchu ponowne odkrycie radości i spontaniczności w życiu Kościoła. Charyzmatycy rzeczywiście byli rozentangmowani i budzili entuzjazm. Są świadomi siły tkwiącej w orędziu Chrystusa i radości chrześcijańskiej. Jeden z delegatów wyraźnie stwierdził: „W Kościele próbowano od czasu soboru wszystkiego. To nie sprawdziło się. Nam Pan dał dziś możliwość ewangelizacji poprzez radość”<sup>20</sup>. Kard. L. Suenens podnosząc wartość ruchu charyzmatycznego przypomniał słynne powiedzenie Nietzschego: jeśli chrześcijanie chcą innych przekonać, muszą sami wyglądać na „zbawionych” i „śpiewać radosne pieśni”<sup>21</sup>.

Pozostaje kwestią otwartą, czy takie formy entuzjazmu, jakie reprezentuje ruch, odpowiadają mentalności współczesnego człowieka oraz czy stępują one ostrze współczesnej krytyki pod adresem religii i Kościoła? Ruch spotkał się z bardzo mocną krytyką ze strony „podstawowych grup włoskich”<sup>22</sup>. Zarzucano „kiermasz modlitwy” na zebraniach charyzmatyków. Najostrzej jednak zaatakował charyzmatyków były opat kościoła św. Pawła za murami, Giovanni Franzoni i były członek ruchu, biorący w nim udział jeszcze w Pittsburgu w r. 1967, prof. William Storey (Notre Dame University). Pierwszy zarzucił im „niebezpieczne kroki wstecz”, ponieważ charyzmatycy wycofują się z politycznej odpowiedzialności za świat i uciekają w jakiś „pusty spirytualizm”, a drugi — niezajomość naukowej egzegezy biblijnej, tzw. „biblicystyczny fundamentalizm”.

Powierzchniowe zetknięcie się z ruchem może rzeczywiście wywołać u obserwatora wrażenie „kiermaszu modlitwy” na skutek zdarzających się przypadków glosolalii, daru języków i prorocत्व i wywołać złudzenie skłaniania się ruchu w kierunku jakiegoś religijnego kwietyzmu. Ruch bowiem bardzo pielęgnuje ducha modlitwy, kontemplacji, rozczytywania się w Piśmie św., zapał w chwaleeniu Boga. Cechy te Paweł VI uznał jednak za autentyczne znaki odnowy<sup>23</sup>.

Dlatego powstaje pytanie, czy wobec wyżej przytoczonych tekstów modlitw, przemówień i ukazanego kierunku odnowy idącego w głąb można mówić o „kiermaszu modlitwy” i ucieczce w „pusty spirytualizm”? Uczestniczący w kongresie księży, ukazywali społeczną aktywność grup i wspólnot charyzmatycznych wywierających wielki wpływ na przemianę środowiska społecznego. Cechą charakterystyczną katolickiej odnowy charyzmatycznej jest zaangażowanie się w sprawę Kościoła i otwarcie na jego potrzeby.

Braki w znajomości naukowej egzegezy wynikają z faktu, że odnowa charyzmatyczna rozpoczęła się w gronie ludzi nie posiadających wykształcenia teologicznego. Ludzie ci do dziś kierują ruchem odnowy. Przeniesione ze Stanów Zjednoczonych do Europy słownictwo, a częściowo styl pracy i zachowania

<sup>20</sup> R. Solé, *art. cyt.*, 21.

<sup>21</sup> Por. HK 29(1975)320.

<sup>22</sup> Por. *tamże*, 231.

<sup>23</sup> Por. *Odnova duchowa...*, *art. cyt.* 60.

się noszą dość wyraźny wpływ i cechy zaczerpnięte od protestantów. Dlatego zmiany domaga się mentalność, sposób wyrażania się, styl bycia i pewne poglądy ekumeniczne. Ruch katolickiej odnowy wykazuje jednak dużo dobrej woli i chęci do integracji w odrębne kultury i tradycje Europy. Dowodzi tego konferencja przywódców ruchu, która odbyła się w dniach 21–26 czerwca 1975 r. w Craheim. Postanowiono tam stworzyć dla krajów europejskich własne seminarium.

Oceniając dziś III międzynarodowy kongres katolickiej odnowy charyzmatycznej można stwierdzić, że był on pożyteczny zarówno dla ruchu i dla Kościoła. Przyjazne przyjęcie, z jakim kongres spotkał się w Rzymie, wywołał entuzjazm i radość wśród członków ruchu. Nie dziwimy się, że przewodniczący kongresu Ralph Martin powiedział: „Rzeczywiście czuliśmy to, że Kościół nas kocha”, a delegat australijski Brian wyrażając zadowolenie, że charyzmatycy zostali uznani jako prawdziwi katolicy, zauważył: „Jan XXIII otworzył okna w Kościele, a papież Paweł VI otworzył szeroko drzwi”<sup>24</sup>. Ruch otrzymał więc to, na czym mu bardzo zależało — oficjalną aprobatę i zachętę ze strony papieża. Przesłał być ruchem trochę podejrzanym i marginesowym w Kościele. To „zielone światło” dla ruchu połączone z kilkoma radami podyktowanymi roztropnością, zostało powitane jako „wydarzenie historyczne”. Może ono przyczynić się do dalszego rozwoju ruchu akcentującego rolę Ducha Świętego i znaczenie Jego darów w odnowie Kościoła i apostołstwie świeckich. Kościół zyskał jeszcze jeden ruch odnowy, ale nawet po kongresie w Rzymie nadal pozostaje pytaniem otwartym, czy ruch zielonoświątkowców katolickich jest tym właśnie przełomem, na który Kościół i świat dziś czeka.<sup>25</sup>

*ks. Józef Kołodziejczyk SAC, Ołtarzew*

---

<sup>24</sup> R. Solé, *art. cyt.*, 21.

<sup>25</sup> Por. HK 29(1975)321.